# GAZETA KRAKOWSKA

*Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.*

N^ER 73.

*Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.*

PIĄTEK DNIA 24 WRZEŚNIA 1830 ROKU.


## OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

**Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.**

| Dzień godzina | | Barometr na O° r. | Therm: | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf: | UWAGI |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7 | 27 2, 566 | +13. 0 | 98 | | pochmurno | o g. 8 1/4 deszcz. |
| 23. | 12 | „ 3, 452 | +18 6 | 75 | połud: za. średni | pogoda z chmur: | |
| | 3 | „ 3, 539 | +18 4 | 68 | poł: za. mocny | Pochmurno | |
| | 9 | „ 5, 312 | +11. 2 | 93 | zachodni średni | pogoda z chmur: | |

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Berlin 16 *września.* — Ces: rossyjski jenerał major Essakow, pojechał ztąd do Warszawy, a gońcem z Petersburga przybył tu polowy strzelec Lange. — Goniec francuzki Mon, przebiegł tędy z Petersburga do Paryża.

Drezno. — Gazeta berlińska z dnia 15go września, zawiera następujący opis wypadków zaszłych w stolicy Saxonii, od 9go do 12go tegoż miesiąca. "We czwartek dnia 9 około 200 ludzi zebrało się przed rogatką Piernawską i tyleż niedaleko rogatki Dippolts Walde; było to o godzinie 7 1/2 wieczorem. Kto pierwszy był sprawcą tego pobudzenia, dotychczas jeszcze niewiadomo. Ludzie ci, składający się z rzemieślników i pospólstwa, przeciągali potem przez głównieysze ulice miasta, około zamku krolewskiego i wykrzykiwali nieustannie: *Wolność, niech żyie Lipsk!* Przybywszy na głowny rynek, porozbijali stragany i budy kramarskie uderzyli na ratusz, potłukli wszystkie okna, archiwa w paki powiązane powynosili na ulice, takowe zapalili, tak dalece: iż płomień aż nad dachy się wznosił; i potem wśród nieustającey wrzawy, usadowili się do koła ognia. Zaczęto niebawem dzwonić we wszystkie dzwony, bębnić marsz jeneralny, trąbić na gwałt, i lud massami pospieszał na stary rynek; wszystko to jednak burzycieli bynaymniey niezmieszało. Na usilne tylko prośby senatora Fridricha, oszczędzono izby wydziału opiekuńczego i kommissyi w ratuszu, i główna kassa została gwardyi narodowey wydana. Most na Elbie natychmiast zatarassowano, a tak woyska linijowe na Nowem mieście pozostały. Nakoniec około godziny 11 1/2 przybyła artylllerya piesza i uszykowała się na rynku na przeciw gwardyi narodowey. Pospólstwo udało się do gmachu policyjnego, zburzyło go zupełnie, pozapalało nayprzod sprzęty i papiery, potem tylną część gmachu oddało na pastwę płomieni; wszystko to robiąc wpośrod nayprzeraźliwszych wrzasków.

Kapitan Müller z półku lekkiey piechoty, który walcząc, wdarł się między pospólstwo aż do gmachu: oknem wyrzucony został; a porucznika Schneider belką śmiertelnie raniono. O godzinie 12tey wystąpiła gwardya szwaycarska, lecz przez ulicę zamkową zmuszono ją zaraz do odwrotu. Przy tey rozprawie wszystkie latarnie potłuczone i mnóstwo okien powybijanych zostało. — Przy ogrodzie pałacu brylowskiego, usadowili się znowu strzelcy i dawali ognia do ludu ostremi ładunkami, ale tak tylko, iżby kule górą przelatywały; lecz z 21 ranionemi musieli ratować się ucieczką. — Gwardya narodowa osadziła straż główną. — Dopiero nazajutrz z rana, dopuszczono sikawkom przybliżyć się do ognia, który przecież zgaszono. Tymczasem xiążę Frederyk zgromadził tayną radę i wydał odezwę, w którey mieszkańców do spokoyności zachęcał. Objechał następnie konno głównieysze części miasta, rozmawiał z każdym i przyrzekł zaradzić rozmaitym potrzebom. — Po południu wydano z arsenału 4000 karabinów i rozdzielono pomiędzy cywilnemi, którzy opatrzywszy się w białe szarfy, objęli straż główną miasta i patrole. Ci dopiero pojedynczych burzycieli i podpalaczów pochwytali, i do tey pory 67 odesłano już do twierdzy Königsztein.

Od 8mey godziny wieczór wszystkie domy zamykane bydź muszą, ulice na których potłuczono latarnie, są oświecane z okien; kobiety, dzieci i chłopcy rzemieślnicze zabronione mają wychodzić wieczór i wszelkie zbiegowiska surowo są karane. — Policya która przez spalenie wszystkich paszpartow, nieograniczone nu podpadła nieładowi, sprawowaną jest tymczasowo w sąsiedzkim domu, przez referendaryuszów rządowych. Woysko przymuszone zostało ustąpić do wsiów przyległych, atoli uzbrojeni mieszkańcy, tak dobrym ożywieni są duchem, że każdy zgiełk, których do dziś dnia wiele się jeszcze wciąż zbierało, odrazu został rozpędzony. Jeżeli dzisieysza niedziela (to jest 12 września) i jarmark dnia jutrzeyszego, bez rozruchu upłyną; wtedy porządek zupełnie przywróconym zostanie.

— *Dnia 14 września.* — Do dziś dnia jest tu dosyć spokoynie. 8000 mieszczan uzbrojonych i na kompanije podzielonych strzegą porządku publicznego, który w n ynieyszey rzeczy niebył jeszcze przerwany. Wczoray o 7 godzinie wieczór, uderzono w bębny. Mieszkańcy pospieszyli na plac allarmu, i tu im ogłoszono: że król mianował xięcia Frederyka współrejentem i następstwo tronu zlał na jego osobę, za zgodą brata swego, a oyca jego xięcia Maxymiliana saskiego; i że minister Einsiedel od służby uwolniony, a mieysce jego taynemu radcy Lindenau powierzone zostało. Wiadomość ta, z radością przyjęta była, i całe miasto natychmiast oświecono.

Nowy poseł francuzki miał dziś posłuchanie u króla.

Wczoray i dziś mimo ulewnego deszczu wszyscy znowu mieszkańcy byli pod bronią. Wszelkiego stanu osoby stawają do szeregów z pałaszami i karabinami, bez naymnieyszey rożnicy, dzień i noc strażują po ulicach, mając białe szarfy na sobie. Jutro wszystko może powróci do swych zatrudnień, i woysko wnijdzie na powrót do miasta. Gmach policyi jest bardzo uszkodzony, ratusz cokolwiek mniey. Dwóch lub trzech było tylko zabitych, i tey nocy wywieziono znowu pewną liczbę wichrzycieli do Königsztein.

Paryż 9 *września.* — Pisma tuteysze donoszą z Algieru pod d. 26 sierpnia: "Woyska i kupcy z niecierpliwością oczekują jener: Clauzel. W administracyi panuje naywiększy nie-

zad. Ustąpienie woysk naszych z Oran i Bony każdy dobry woyskowy mocno nagania, gdyż to pomnożyło zuchwałość Beduinów.— Bey Titteri przybrał tytuł deja algierskiego. Łagodne postępowanie przeciw Beduinom zrobiło im nas obmierzłemi i przenoszą nad nas inne narody, a mianowicie Anglików. I tak n. p. dwa kupieckie maltańskie statki rozbiły się pod przylądkiem Matifoux; lud ich został w niewolą zabrany i miał bydź pozabijany; ale na oświadczenie, że te statki zostawały pod opieką konsula angielskiego, zostawiono wszystkich przy życiu. — Beduini snują się ostawicznie dokoła i zabijają kogo pojedynczo natrafią. I tak onegdy wieczór połkownik 2go lekkiego półku piechoty, P. Fraicheville, który przejeżdżał się konno za bramą Barbazuna po nad morzem, został w odległości 600 kroków za przedniemi strażami napadnięty przez Beduinów i zamordowany; służący jego jadący za nim cokolwiek o podal, znalazł pana swego bez życia. — Przeszłey nocy jedna z naszych straży za tąż bramą była przez Beduinów napadnioną, przy czem kilku ludzi poległo. Niema prawie nocy, żeby która ze straży niebyła wymordowaną. — Oran i Bona zupełnie teraz są opuszczone; parowy statek Sphinx przywiózł ostatnie 150 ludzi tameczney osady. Linjowy okręt *Superbe*, fregaty Dido i Pallas, wróciły wczoray z stojącemi tam półkami. — Wczoray obwieszony został Beduin, który miał w ręku strzelbę i kilkanaście kul. — Biegunka znacznie zwolniała; jak tylko woyska cofnione zostały z otwartego powietrza. Tymczasem niezgoda między marszałkiem Bourmont i admirałem Duperré długo trwała. Pierwszy stara się teraz z ostatnim już pojednać, i posłał mu wiele kosztowney broni damasceńskiey, jako to pałaszów z złotolitemi rękojeściami i srebrnemi pachwami.,,

List beja Titeryi wyzywający naczelnego wodza, brzmi jak następuje: "Odebrałem twóy list. Żądasz, abym się do ciebie udał, lub naystarszego z moich synów przysłał, dla urządzenia wspólnie administracyi. Nie wierzę więcey twemu słowu, i niedam się wciągnąć w sidła, któreś na mnie zastawił. — Jakież zaufanie możesz we mnie wpoić? Obiecałeś mi szanować osoby i własność, a wszystko wciąż zagrabiasz. Dej algierski oddał ci miasto i skarby rządowe, a ty nie szanowałeś tego. — Skarby, które złupiłeś, nie są własnością deja który uciekł, ale owocem naszych starań i waleczności. Hussein niepotrzebował jak tylko spać i jeść; my staraliśmy się o wszystko. Ubolewam nad jego upadkiem i nieszczęściem. Zrządził je niedostatek twey wiary. Pragnież się ze mną widzieć i mówić. — Uspokóy się. chcę spotkać się z tobą pod Aaras na czele moich 200,000 ludzi. Tam rozmowiemy się o wszystkiem, co mi masz powiedzieć. Tam ci dam moję odpowiedź. — Ty unikasz odemnie jak proch, który wiatr w pustynie unosi; ale starać się ja będę zeyść się z tobą, walczyć i zwyciężyć cię. Bóg jest sędzią wszystkiego dobrego i złego!,, —

Jeden z anglików ofiarował w kawiarni Tortoniego następujący podwoyny zakład: "Skoro izba deputowanych rozwiązaną zostanie złoży dla przeciwnika swojego 221 gwineów. Za każdego zaś z liczby wiadomych 221 deputowanych na nowo obranego, odbierze przeciwnik z depozytu anglika jednę gwineę, jak równie anglik z depozytu swoiego przeciwnika jednę gwineę za każdego z nowych deputowanych, którzyby do liczby 221 tamtych nienależał. — Anglik założyć się jeszcze chce osobno o 221 gwineów: *że na pierwszym zakładzie 100 gwineow będzie miał w zysku*.,, —

Dziś rano wzbraniało się jeszcze kilku

drukarskich robotników wrócić do pracy; ale w kilka godzin namyślili się i wrócili.

Bajona 4 *września.* — Wychodnie hiszpańscy nie przestają do naszego miasta przybywać. Naycelnieysi z nich umówili się między sobą przed trzema dniami, złożyć radę dla rozważenia swey sprawy. Wkrótce wyiść ma odezwa Jenerała Valdes do obecnych tu i w Hiszpanii znaydujących się żołnierzy, która ma bydź w wielkiey ilości rozrzucona. Przedrukowano tu także umieszczony w gazetach angielskich manifest jenerała Terroijos. Posiadam w ręku moich list z Madrytu (pisze donoszący), z oznaymieniem: że tam odstąpiono zupełnie od łagodnego systematu, który obiecywano przedsięwziąść, a zatem zaczną się na nowo prześladowania i uwięzienia. Wiadomość ta, wkrótce doszła do wszystkich wychodniów hiszpańskich, lecz wcale ich nie zraziła.

Lizbona 4 *września.* — Francuzki vice-konsul nieuskutecznił jeszcze przysłanego mu w d. 25 sierpnia rozkazu wywieszenia tróykolorowey bandery; lecz poprzestał na doniesieniu o tym rozkazie ministrowi spraw zagranicznych, vicehrabi Santarem.

San Sebastian 2 *września.* — Wyrok królewski z d. 21 sierpnia zabrania Francuzom z tróykolorową kokardą pokazywać się w Hiszpanii. Z tém wszystkiém nadszedł tu onegdy rozkaz, aby tróykolorową banderę wpuszczać do tuteyszey przystani.

Onegdy wieczór dawny ochotnik milicyi, który od roku mieszkał tu spokoynie, został nagle przez dowódzcę z Irun uwięziony i do Pampelony zaprowadzony.

---

## DONIESIENIA.

### Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi &c.

*Pod liczbą 41 w ulicy skawińskiey na Kaźmierzu w gminie 10 M. K. sytuowaney dom murowany z ogrodem oparkanionym, kaplicą zgromadzenia Grecko Oryentalnego w sobie mieszczący, sprzedany będzie drogą publiczney licytacyi na dziedziczną własność więcey dającemu nad oszacowanie przez urząd budownictwa sporządzonego w kwocie złp. 5820 gr. 20, w biorach wydziału spraw wewnętrznych i policyi, w dniu 14 październiarnika r. b. o godzinie 10 przed południem stanowczo odbydź się mającey, a to w moc postanowienia Senatu Rządzącego z d. 6 sierpnia r. b. Nr. 4230 D. G. S. wydanego, co ninieyszym do publiczney wiadomości podając oznaymuje, iż o dalszych warunkach licytacyi powziąść będzie można wiadomość w biorach tegoż wydziału.*

*W Krakowie d. 14 września 1830 r.* — *Senator Prezydujący: X. Łętowski.* *Piekarski*

*W skutek polecenia Trybunału I instancyi wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, z dnia 22go września r. b. do l. 3505, rozpocznie się w dniu 30 września 1830 r. o godzinie 9 ranney w kamienicy przy ulicy kanoney pod l. 166 licytacya ruchomości, po ś. p. xiędzu Sebastyanie Zarzeckim kanoniku katedralnym krakowskim pozostałych, jako to: garderoby, mebli, obrazów, zwierciadeł, zegarów, sreber, xiążek i powozów.*

*W Krakowie d. 23 września 1830 r.* — *Matakiewicz N. P.*

*W dniu 28 września 1830 r. o godzinie 11 ranney, na Kleparzu przy Krakowie w targu końskim w drodze exekucyi sądowey, odbędzie się publiczna licytacya, jako to: koni parę zaprzęgowych, skórek cielęcych, &c. Chęć licytować mających, zaopatrzonych w gotowe pieniądze na czas i mieysce oznaczone zaprasza się.*

*W Krakowie d. 23 września 1830 r.* — *Teodor Jaworski K. S.*

*Wielkie zwierciadła lane w złoconych ramkach zupełnie nowe, są do pozbycia; o właścicielu dowiedzieć się można w Redakcyi Gazety.*